



Grzegorz
Kondrasiuk

Zastanawiające są losy oper Benjamina Brittena w repertuarach naszych teatrów. Brytyjczyk związany z kręgiem W.H. Audena, wyrafinowany esteta, wdarł się do światowego repertuaru zaraz po drugiej wojnie światowej, a dziś uważany jest (moim zdaniem słusznie!) za jednego z geniuszy XX-wiecznej opery. Tymczasem w Polsce przez dekady był prawie niezauważony, a za to dziś jest jednym z najczęściej wystawianych kompozytorów spoza żelaznego i bezpiecznego kanonu, gwarantującego frekwencję dużym scenom. Grają Brittena Szczecin, Gdańsk, Poznań i Warszawa. Polska Opera Królewska ma w repertuarze dwa tytuły, „The Rape of Lucretia” oraz „The Turn of the Screw”, a Mariusz Treliński w Teatrze Wielkim Operze Narodowej na zakończenie ubiegłego sezonu zrealizował „Petera Grimesa”. Spektakl nie pojawia się, niestety, w ogłoszonym właśnie repertuarze na cały sezon, ale na pocieszenie jego doskonała realizacja wideo jest dostępna za darmo na serwisie streamingowym TW ON.

Wracając do mody repertuarowej, najprostszym jej wyjaśnieniem jest „argument z życiorysu”. Britten, jako homoseksualista, outsider, pacyfista, autor operowej wersji „Śmierci w Wenecji”, świetnie nadaje się na patrona poprawnościowego i słusznościowego i tak bywa prezentowany. Ale nie dlatego, moim zdaniem, wraca na sceny i fascynuje czy też nie tylko dlatego. Odczytywanie jego dorobku wyłącznie przez pryzmat pewnego wątku z biografii jest dziecinny uproszczeniem. Może to



Kadr ze spektaklu pt. „Peter Grimes”

FOT. KRZYSZTOF BIELIŃSKI

„Peter Grimes”: Święty Paweł i zwierciadło natury

zabrzmieć patetycznie, ale jest to też wielka literatura operowa, ciągle nieunieważniona. To piękno i niepowtarzalny styl muzyki, niezwykle złożonej, i stale obecny w librettach (nad którymi kompozytor sprawował pełną kontrolę) temat instynktu moralnego tkwiącego w każdym człowieku.

Rzecz rozgrywa się w wiosce rybackiej. Tytułowa postać, Grimes, to chorobliwie ambitny, zdziwaczały samotnik, odszczepieniec. Główną osią fabuły jest zagadka podwójnego morderstwa, o które jest oskarżany. Mariusz Treliński przeczytał ją, wydobywając z libretta znany ze struktury greckiej tragedii nierozstrzygalny konflikt. Wszyscy tu mają rację i zarazem nikt jej nie ma. Grimes dla sieroty, chłopca, którego przysposabia do rybackiego rzemiosła, jest surowy i bezwzględny, tak jak dla siebie. Wioska sprawiedliwie zatem potępia metody Grimesa, ale to w wyrzuceniu rybaka poza nawias społeczności można doszukać się źródła tragedii. Koncepcja inscenizacji Trelińskiego nie przesądza o winie Grimesa, myli tropy,

dezorientuje przyzwyczajenia szybkiego i łatwego wydawania wyroku. Piotr Kamiński w swoim nieocenionym przewodniku operowym pisze o dwóch zwyczajowych kierunkach interpretacji tej zagadkowej fabuły; o tropie freudowskim (przyczyną zbrodni jest tłumione pożądanie) i społecznym, socjologicznym (przyczyną jest presja społeczna). Tłum, który chce zlinczować Grimesa na wieść o drugiej już śmierci na jego łodzi, reżyser perwersyjnie ubiera w szpiczaste nakrycia głowy kojarzące się jednoznacznie z Ku Klux Klanem i wtedy już wiemy, że dla Trelińskiego tytułowy bohater jest jednocześnie i sprawcą zła, i jego ofiarą. To zakłócenie idealnie przez Brittena wyważonych proporcji, dramatu sądowego bez wyjaśnienia „kto zabił”, jest najślabszym miejscem tego przedstawienia, tak jak pozornie najbardziej ryzykowna scena inspirowana „Kozłem ofiarnym” René Girarda, gdzie zbyt dosłowne zwizualizowanie tej teorii, z odwołaniami do liturgii, ciąży w kierunku antropologicznego kiczu. Ale

to zaledwie mgnienie wśród ogromu gwałtownej, wścieklej muzyki Brittena w porażającym mocą wykonaniu, pomiędzy ogromnymi na całe okno sceny wizualizacjami smagających wybrzeże fal (Bartek Macias). Zagłębiamy w zwierciadło natury, w tajemnicze lustro, w którym odbija się złożona natura ludzka, i nie widać tam łatwych pocieszeń ani prostych odpowiedzi. Ten wysublimowany kompozytor poeta, wczuwający się nawet i w zranioną duszę domniemanego mordercy, napisał muzykę porażającą radykalizmem, odsłaniającą kwestię tak trafnie ujętą przez Świętego Pawła: „Nie czynię dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę”. ©©

BENJAMIN BRITTEN,
„PETER GRIMES”
TEATR WIELKI OPERA NARODOWA
W WARSZAWIE W KOPRODUKCJI
Z THE ISRAELI OPERA Z TEL AWIWU
REŻYSERIA: MARIUSZ TRELIŃSKI
DYRYGENT: MICHAŁ KLAUZA
SCENOGRAFIA: BORIS KUDLIČKA
PREMIERA: 23 CZERWCA 2023 R.
REJESTRACJA DOSTĘPNA
W INTERNECIE DO 28 STYCZNIA
2024 R.